

2. Relacja Jezusa do Judasza w czasie Pasji

Chryzostom mówi: „Na tej podstawie poznajemy wielki dogmat, że nie wystarczy chęć (προθυμία) człowieka, jeśli nie ma wsparcia (ροπή) z wysoka. Z kolei ze wsparcia z wysoka nie ma żadnej korzyści, jeśli zabraknie z naszej strony chęci. Jako dowód obu tych rzeczy mogą służyć Judasz i Piotr. Pierwszy bowiem nie skorzystał, choć doświadczył wielkiej pomocy, bo nie miał woli i ze swej strony niczym się nie przyczynił; drugi natomiast upadł, chociaż miał chęci, bo nie miał pomocy”¹.

Tak kaznodzieja ocenia różnicę w postawie zdrady Piotra i Judasza. Przyjrzyjmy się wraz z kaznodzieją relacji Jezusa do ucznia z Kariotu. Skoro Jezus ‘uleczył’ Piotra, to dlaczego inaczej stało się z tym Judejczykiem?

Wróćmy do owego wieczoru, kiedy rozpoczęła się Godzina Syna Człowieczego. *Z nastaniem wieczoru [Jezus] zajął miejsce u stołu razem z dwunastu uczniami* (Mt 26, 20). „O bezwstydnym Judaszu! Bo i on tam był. Przyszedł, aby uczestniczyć w tajemnicy Wieczerzy. Tam właśnie został upomniany; tam stałby się bardziej taskawy nawet gdyby był dzikim zwierzem”². Tak zaczyna się cały passus o zdrajcy. Ciekawym jest jednak fakt, iż homileta używa tego samego słowa, jakim określił sposób postępowania Jezusa wobec Piotra: ‘został upomniany’. Wynika stąd jasno, iż Nauczyciel, według biskupa, z jednakowym nastawieniem podchodzi do obu uczniów, choć stosuje inne metody, by leczyć swych uczniów z różnych ‘namiętności’.

„Gdy jedli, rzekł: *‘Zaprawdę powiadam wam, jeden z was Mnie zdradzi’* (Mt 26, 21). A przed wieczerzą także jemu umył nogi (por. J 13, 5.12). Zważ, jak oszczędza zdrajcę. Nie powiedział: ‘Oto ten Mnie wyda’, lecz: *Jeden z was*, tak że znów, przez zatajenie, dał mu możliwość nawrócenia się; wolał raczej wszystkich zaniepokoić, byle jego ocalić. Mówi: ‘Z was dwunastu, którzy zawsze byliście ze Mną, którym umyłem nogi (por. J 13, 5.12), którym uczyniłem tak wielkie obietnice’ (por. Mt 19, 28)”³. Z rozważań Chryzostoma wynika, iż Jezus pragnął ocalić Judasza. Choć wiedział o planowanej zdradzie, nie okazywał tego, ani też żadnych uczuć, które powinna była wywołać taka świadomość. Stwarza mu bezpieczne warunki, w których mógłby się jeszcze wycofać – odkrywa, że wie, ale nie ujawnia. Jak mówi Chryzostom, czyni to przypominając mu tylko swoją wielką miłość okazywaną każdemu z wybranych, tym samym też Judaszowi.

„Zaiste, straszna boleść ogarnęła owo święte grono. A Jan powiada: *Spoglądali uczniowie jeden na drugiego, niepewni, o kim mówi* (J 13, 22), i że każdy z nich, bojąc się, pytał o siebie, chociaż nie poczuli się do niczego takiego. [Mateusz] natomiast mówi: *Bardzo tym zasmuceni, zaczęli pojedynczo pytać: ‘Chyba nie ja, Panie?’* (Mt 26, 22). *On zaś odpowiedział: ‘Ten, któremu umacam kawałek i podam’* (J 13, 26). Zauważ, kiedy go ujawnił: gdy chciał innych uwolnić od tej trwogi, bowiem umierali ze strachu; dlatego naciskali Go pytaniami. A uczynił tak nie tylko dlatego, by ich uwolnić od trwogi, lecz także po to, by zdrajcę sprowadzić na dobrą drogę. Bo skoro słysząc często o tym niejasno, pozostał niewzruszony i nie dał przystępu żalowi, to zrywa z niego maskę, chcąc go jeszcze bardziej dotknąć. Bo kiedy bardzo tym zasmuceni, zaczęli pytać jeden przez drugiego *On zaś odpowiedział: ‘Ten, który rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada [temu] człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, żeby się nie narodził’* (Mt 26, 22-24). Niektórzy mówią, że [Judasz] był tak zuchwały, że nie uszanował Nauczyciela, ale z Nim maczał. Mnie się natomiast wydaje, że

¹ MtHom 82, 4 (ŻMT 23, 459-460).

² MtHom 81, 1 (ŻMT 23, 444).

³ MtHom 81, 1 (ŻMT 23, 444).

2. Relacja Jezusa do Judasza w czasie Pasji

Chrystus uczynił tak, aby go bardziej poruszyć i nakłonić do poprawy; ma to bowiem większe znaczenie”⁴.

Ostatnie zdanie komentarza oddaje w pełni postawę Mistrza wobec Judasza. Chrystus robi wszystko, aby go ‘bardziej poruszyć i nakłonić do poprawy’ – odwieść od powziętego zamiaru i uratować. Dlatego koncentruje się na tym, nawet kosztem innych, powodując ich niepokój i strach przed winą. Ujawnia go dla tego samego powodu, a nie ze złości czy nienawiści.

To niezwykle zachowanie Jezusa przed Jego męką – do Judasza, który go niedługo wyda, porusza szczególnie kaznodzieję. Poświęca on długi passus postawie Mistrza względem Judasza: „Nie trzeba nad tym przechodzić pobieżnie, lecz głęboko wpoić w nasze umysły, a gniew nigdy nie będzie miał miejsca. Przypominając sobie ową wieczerzę, zdrajcę, siedzącego przy stole razem ze Zbawicielem świata, który miał być zdradzony i tak łagodnie przemawia, któż nie wyrzuciłby całego jadu złości i gniewu? Zauważ, jak łagodnie zwraca się do niego: *Wprowadzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane. Lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, żeby się nie narodził.* Znów zauważ Jego niewypowiedzianą łagodność w upominaniu. Przemawia tu bowiem nie ostro, ale raczej łagodnie, i także niejasno, chociaż na największy gniew zasługiwała nie tylko poprzednia obojętność, ale też późniejsza bezczelność tamtego. Mówi on bowiem po owym upomnieniu: *Czy nie ja Rabbi?* (Mt 26, 25C). O bezczelności! Pyta, chociaż się w duchu do tego poczuwa. Bo ewangelista mówi o tym, dziwiąc się jego zuchwalstwu. Cóż na to najłagodniejszy i najcichszy Jezus? *Ty powiedziałeś* (Mt 26, 25D). Chociaż mógł powiedzieć: ‘O ty przeklęty zbrodniarzu, świętokradco, wyrzutku! Tak długo nosiłeś się z tą zbrodniczą myślą, oddaliłeś się, zawarłeś szatański układ, ułożyłeś się o pieniądze (por. Mt 26, 14-16), a teraz, po moim upomnieniu, śmiesz jeszcze pytać?’ Jednakże nie powiedział nic takiego, lecz co? *Ty powiedziałeś...*, dając nam wskazówki i prawa, jak mamy znosić krzywdy”⁵.

W komentarzu zwraca uwagę wielokrotnie użyte słowo „łagodny” na określenie postawy Nauczyciela. Można odczytać w tym wyraźnie izajaszowy obraz: łagodnego i cichego baranka prowadzonego na rzeź, który nawet nie otworzył ust swoich⁶. Niezwykłość zachowania Jezusa jest jeszcze mocniej uwidoczniła w zestawieniu z janowym, bardzo realistycznym przedstawieniem ‘normalnej’ reakcji na tak traumatyczną sytuację. Z komentarza przebija ogromny realizm biskupa. W tym kontekście niezwykłość łagodnego Nauczyciela nabiera szczególnej wymowy. Przymiotniki: ‘najcichszy i najłagodniejszy’, użyte w najwyższym stopniu, w komentarzu jedynie wobec Jezusa, sugerują, według mnie, prawdziwy heroizm takiego postępowania, a zarazem zdradzają miłość i podziw świętego Jana dla Zbawiciela.

„Lecz owego dzikiego zwierza nic nie ugłaskało, nic nie obłaskawiło, nic nie nawróciło. [Jezus] Żałował go, mówiąc: *Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził* (Mt 26, 24). Zawstydział go, mówiąc: *To ten, dla którego umaczam kawałek [chleba] i podam mu* (J 13, 26). A jednak nic z tego nie powstrzymało go, lecz opanowała go jakby jakaś wściekliczna pieniądze, czy raczej jeszcze gorsza choroba. Ta bowiem wściekliczna jest gorsza. Czyż wściekły człowiek uczynił coś podobnego? Ten z ust nie wyrzucił piany, lecz zabójstwo Pana; nie kurczył swych rąk, lecz wyciągał je, by sprzedać drogą krew. Wściekłość tym większa ponieważ wściekał się człowiek zdrowy. ‘Ale nie mówi tego wyraźnie?’

⁴ MtHom 81, 1 (ŻMT 23, 444-445).

⁵ MtHom 81, 2 (ŻMT 23, 445).

⁶ Por. Iz 53, 7.

2. Relacja Jezusa do Judasza w czasie Pasji

– Cóż może być bardziej wyraźne niż te słowa: *Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam?* (Mt 26, 16). ‘Wydam’, wołał diabeł przez jego usta. ‘Ale nie uderzył o ziemię, wierzgając nogami?’ – O ileż lepiej tak wierzyć niż tak stać. ‘Nie bił się kamieniami?’ - O ileż lepsze byłoby to od czynienia takich rzeczy!”⁷.

Jezus, według Chryzostoma, używa wszelkich sposobów by odzyskać swego zatracającego się ucznia: okazuje miłość, wzbudza żal, strach, wstyd... Nic jednak nie porusza zdrajcy, a Jezus pozostaje cały czas ‘najłagodniejszym i najcichszym’. Judasz natomiast zachowuje się, według kaznodziei, jak człowiek ogarnięty duchową wściekliwością, gdyż fizyczna byłaby wtedy dla niego o wiele lepsza.

Kaznodzieja mówi dalej: „Ale zobaczymy, co mówi ten nędznik na słowa upomnienia ze strony Nauczyciela. Cóż więc mówi? *Czy nie ja, Rabbi?* (Mt 26, 25B). A czemu nie zapytał o to na początku? Sądził, że się ukryje, gdyż [Pan] powiedział: *Jeden z was* (Mt 26, 21). Jednak, gdy go ujawnił, miał odwagę zapytać znowu, licząc na łagodność Nauczyciela [i na to], że go nie skarci. Dlatego też nazwał Go Rabbi”⁸. Buta, do której posunął się Judasz, jest znakiem (o ironio!), jak dowodzi Chryzostom, iż uczniowie bardzo dobrze wiedzieli, że Jezus jest cierpliwy. Judasz nie bał się Mistrza, świadczy o tym jego bezczelne zachowanie, w którym „liczył na łagodność” Nauczyciela.

O czym jednak myślał biskup, gdy mówił, ‘dlatego też nazwał Go Rabbi’? Wydaje się, iż nazwał Go tylko formalnie, bo wewnątrz nie był już Jego uczniem. Judasz zdradzając (choć na razie skrycie), przestał być uczniem Mistrza i nie miał już prawa zwracać się do Niego w ten sposób. Widocznie słowo to było wyrazem szczególnej relacji: bliskości, poufałości i oddania ucznia. Czy Judasz mówiąc w ten sposób do Jezusa chciał również zmylić innych lub udawał, że nic się nie stało? Narzuca się też pytanie, czy Judasz naprawdę nie wiedział lub nie wierzył, że Nauczyciel wszystko wie? I czy sam fakt ujawnienia przez Nauczyciela zdrady, – którą musiał jak najstaranniej ukrywać przed wszystkimi (żaden z jego towarzyszy i zapewne żaden z innych przyjaciół Jezusa o niczym nie wiedzieli) – nie zastanowił go: Kim naprawdę jest jego Nauczyciel (nawet gdyby w jakiś niepojęty sposób nie doświadczył tego dotychczas)? Na te jednak pytania nie odpowiada nawet Złotousty.

Jezus po daremnym wysiłku dotarcia do serca Judasza przystępuje do najważniejszego Obrzędu – Tajemnicy Nowego Przymierza. Czyni cud Eucharystii – Sam staje się darem ofiarnym⁹.

„Ach! Jak wielkie zaślepienie zdrajcy! Chociaż uczestniczył w Tajemnicy, pozostał taki sam; chociaż siedział przy przejmującym strachem stole, nie [zechciał] się nawrócić. Podkreśla to Łukasz, mówiąc, że potem szatan wstąpił w Judasza (por. Łk 22, 3), nie dlatego, żeby pogardzał Ciałem Pańskim, lecz ponieważ sztychł z Judasza. Grzech był większy z dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że z takim zamiarem przystąpił do tajemniczego obrzędu; po drugie, że przystąpiwszy, nie stał się lepszy, ani z powodu dobrodziejstwa, ani z powodu zaszczytu. A Chrystus nie bronił mu, chociaż wiedział wszystko (...). Dlatego przedtem i potem często go upominał i powstrzymywał: czynami, słowami, lękiem, posługą, groźbą, wyróżnieniem. Lecz nic nie uleczyło go z tej ciężkiej choroby. Dlatego [Jezus] już się nim więcej nie zajmuje”¹⁰.

⁷ MtHom 81, 3 (ŻMT 23, 447-448).

⁸ MtHom 81, 2 (ŻMT 23, 446-447).

⁹ Patrz: rozdział 1.3.

¹⁰ MtHom 82, 1 (ŻMT 23, 453).

2. Relacja Jezusa do Judasza w czasie Pasji

Porusza fakt, że Chrystus, choć wiedział o grzechu Judasza, nie wyrzucił go z Wieczernika lub nie zabronił mu uczestnictwa w Eucharystii. Jednak najbardziej przejmującym stwierdzeniem w tym komentarzu jest to, iż Jezus „już się nim więcej nie zajmuje”. Czy jest to możliwe, a jeśli tak, to, kiedy? Można zastanowić się nad tym na przykładzie Judasza.

Łagodny i niezwykle cierpliwy Nauczyciel poucza swoich uczniów. Używa wszelkich sposobów, by ich naprowadzić dobrą drogą. U Judasza napotyka na trwałe opór, brak dobrej woli; uczeń pragnie czegoś innego. Jezus nie łamie jego wolnej woli, pozwala mu czynić to, co chce, a więc ‘już się nim więcej nie zajmuje’. Najprawdopodobniej w takim znaczeniu Jezus się Judaszem więcej nie zajmuje – jak określił kaznodzieja. Pozwolił mu uczynić, co sam chciał. Podobnie stało się z Piotrem, Jezus pozostawił go bez pomocy, gdyż Piotr poległ na sobie i uważał, że doskonale poradzi sobie sam.

Bo czyż można twierdzić, że Jezus umierał na krzyżu nie za wszystkich, wykluczając na przykład Judasza? Należałoby raczej być pewnym, że Jezus przebaczyłby mu, jak Piotrowi, gdyby tylko zechciał się nawrócić i prosić o przebaczenie.

A co robi Judasz? Jako pierwszy opuszcza Wieczernik, by spotkać się jeszcze raz ze swym Mistrzem w im znanym miejscu modlitwy...

Gdy wszyscy byli w Getsemani, podczas głębokiej nocy, *nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami od arcykapłanów i starszych ludu* (Mt 26, 47). „A z nimi Judasz, powiada, *jeden z Dwunastu*. Znow nazywa go jednym z dwunastu apostołów (por. Mt 26, 21) i nie wstydy się tego. *Zdrajca zaś dał im taki znak: ‘Ten, którego pocałuję, to On. Jego pochwyćcie’*. Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: *‘Witaj Rabbi’, i pocałował Go* (Mt 26, 48-49). Ach! Na jaką zbrodnię odważyła się dusza zdrajcy! Jakimi oczyma spoglądał wtedy na swego Mistrza? Jakimi ustami Go całował? O bezbożna myśli! Co postanowił? Na co się odważył? Jaki dał znak swej zdrady? *Ten, którego pocałuję* (Mt 26, 48), powiada. Liczył na dobroć Nauczyciela. Najłaskawszego Nauczyciela zdradził. Powinno go to być najbardziej zmieszać i pozbawić wszelkiego przebaczenia”¹¹.

„Łukasz natomiast powiada, że Jezus aż do owej chwili chciał poprawić Judasza, mówiąc: *Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?* (Łk 22, 48). Nie wstydzisz się w taki sposób zdradzać? Gdy nawet to nie odwiodło Judasza od powziętego zamiaru, Jezus pozwolił mu się ucałować i wydał się sam dobrowolnie (...) Jednakże nie uwalnia to Judasza od straszliwej kary, przeciwnie: potępia go jeszcze bardziej, ponieważ otrzymawszy taki dowód Jego mocy, łagodności i łaskowości stał się bardziej drapieżny od dzikiego zwierza”¹². Doprawdy poruszająca jest postawa Jezusa, aż do ostatniej chwili pragnącego nawrócić ucznia, na co zwraca uwagę biskup. Chryzostom kolejny raz używa przymiotników: łagodny i najłaskawszy – w stopniu najwyższym. Co przeżywał Ten, który powiedział o Sobie – Prawda, gdy gestem zarezerwowanym dla miłości został zdradzony przez tego, którego do końca traktował jak przyjaciela? Antiocheńczyk nie komentował słów, którymi Jezus zwrócił się wtedy do Judasza: *Przyjacielu po coś przyszedł* (Mt 26, 50). Być może dlatego, iż zwrot ten był bardzo wymowny, zawierał całą miłość, jaką Jezus obdarzył Judasza, wybierając go na apostoła...

¹¹ MtHom 83, 2 (ŻMT 23, 467-468).

¹² MtHom 83, 2 (ŻMT 23, 468).

2. Relacja Jezusa do Judasza w czasie Pasji

Ewangelia mówi, iż potem *Judasza, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: 'Zgrzeszyłem wydawszy krew niewinną'* (Mt 27, 3-4A).

„Zauważ, kiedy pojawiają się u niego wyrzuty. Gdy grzech został spełniony i doprowadzony do końca. Taki właśnie jest diabeł. Tym, którzy nie czuwają, nie pozwala, by widzieli zło, aby nie zmienił się ten, kto wpadł w jego sidła. Gdy zbrodnia została dokonana w całości, wtedy poczuł żal, a i wówczas bez skutku”¹³. Dlaczego? Arcykapłani zrzucili na niego całą odpowiedzialność za zdradę, mówiąc: *Co nas to obchodzi? To twoja sprawa* (Mt 27, 4B).

„Cóż na to Judasz? Gdy ujrzał, że jego trud jest daremny, i że oni nie chcieli odebrać srebrników, wtedy: *Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i się powiesił*” (Mt 27, 5)¹⁴.

„Wszystko można by uznać: że się potępił, że rzucił srebrniki, że nie uszanował żydowskiego ludu. Lecz jest dziełem złośliwego szatana, nie do przebaczenia, to z kolei, że się powiesił. Oderwał go od żalu, by nie miał z tego żadnej korzyści; zgładził go najhaniebniejszą i jawną dla wszystkich śmiercią, kusząc go, by sam odebrał sobie życie”¹⁵. „Słuchajcie, ludzie chciwi! Zastanówcie się nad tym, co spotkało Judasza! Jak stracił pieniądze, popełnił grzech i zgubił własną duszę. Taka jest tyrania chciwości. Nawet nie cieszył się pieniędzmi, ani życiem doczesnym, ani przyszłym, ale wszystko naraz stracił. A właśnie wobec nich okrywszy się hańbą, się powiesił”¹⁶. Żal, który ogarnął Judasza i przyznanie się publiczne do grzechu jest dowodem wielkich wyrzutów sumienia. Lecz jest nie do wybaczenia – jak powie kaznodzieja – że dał się oderwać ‘złośliwemu szatanowi’ od tego żalu i „nie mogąc znieść wyrzutów sumienia”¹⁷, powiesił się. Oznacza to bardzo wyraźnie, po pierwsze: iż Judasz naprawdę ciężko zgrzeszył, po drugie: że gdyby wytrwał w głębokim żalu i się nawrócił, uratowałby swoje życie i swoją duszę.

Dalsze rozważania Chryzostoma stają się odpowiedzią na pytanie – czy Judasz być może nie ponosi winy, gdyż był ‘narzędziem’ zbawienia? Otóż, w tej kwestii w następujący sposób wypowiada się Ojciec Kościoła:

„Jeśli napisane jest, że On będzie cierpiał, to dlaczego zrzuca się winę na Judasza? Bo on wykonał to, co było napisane, nie w tej intencji, lecz z niegodziwości. Jeśli nie będziesz zważać na cel, to nawet diabła uwolnisz od winy. Ale tak nie jest, tak nie jest. Jeden i drugi zasłużyli na tysiące kar, chociaż świat został zbawiony. Gdyż nie zdrada Judasza zgotowała nam zbawienie, lecz mądrość Chrystusa i Jego zręczna łatwość, z jaką obracał złość innych na nasz pożytek. ‘A gdyby Judasz – ktoś powie – nie zdradził, to czy nie zdradziłby kto inny?’ A jakież to ma związku z naszym tematem? ‘Taki, powiesz, że Chrystus miał być ukrzyżowany, to musiał być przez kogoś; a jeśli przez kogoś, to koniecznie przez podobnego człowieka. A gdyby wszyscy byli wtedy dobrzy, to całe dzieło naszego zbawienia zostałoby udaremnione’. Gdzież tam! Przecież On, najmądrzejszy, wiedziałby, jak pokierować naszymi sprawami, choćby i to nastąpiło. Jego mądrość jest wielka i niepojęta. I dlatego mówi temu człowiekowi: *Biada* (Mt 26, 24), aby nikt nie myślał, że on był narzędziem Opatrzności”¹⁸. Chryzostom

¹³ MtHom 85, 2 (ŻMT 23, 484).

¹⁴ MtHom 85, 3 (ŻMT 23, 485).

¹⁵ MtHom 85, 2 (ŻMT 23, 484).

¹⁶ MtHom 85, 2 (ŻMT 23, 485).

¹⁷ MtHom 85, 2 (ŻMT 23, 484).

¹⁸ MtHom 81, 2 (ŻMT 23, 445-446).

2. Relacja Jezusa do Judasza w czasie Pasji

roziewa wątpliwości: Judasz z własnej, nieprzymuszonej woli, mimo wysiłków Mistrza, zrobił to, do czego dążył.

Opracowanie:

Dorota Zydrón